

# Promocja kobiet

KATOWICE. Krystyna Janda rozpoczęła trasę teatralną

**W** swetrze i spodniach w stonowanych kolorach wygląda jak kobieta interesu. Jest bardzo uprzejma, jednak zachowuje dystans do rozmówcy. Na pytania odpowiada rzeczowo. Nie kryje, jeśli któreś z nich po prostu się jej nie podoba.

Krystyna Janda spotkała się wczoraj w Katowicach z dziennikarzami. Mówiła o swojej trasie „Sto twarzy Krystyny Jandy”, organizowanej przez Radio Zet. Trasie towarzyszy codzienna audycja radiowa, podczas której aktorka wciela się w jedną ze stu znanych kobiet XX w.

Przytulne wnętrza apartamentu w katowickim hotelu Warszawa. Janda zgrabnie manewruje pomiędzy stolikami i fotelami. Drzwi pokoju prawie się nie zamykają. Wchodzą kolejne osoby. Po chwili jest ciasno. Dziennikarze siedzą sobie niemal na kolanach. – Proszę nie zamykać drzwi – apeluje aktorka do kolejnego wchodzącego. – Przed chwilą zablokowałam sobie wszystkie zamki – wyjaśnia.

**ANNA DĄB:** Ponad 40 przedstawień, kilkanaście godzin gry w każdy weekend. To robi wrażenie. Przy tak pracowitej trasie teatralnej znajduje Pani jeszcze na coś czas?

**KRYSTYNA JANDA:** Równocześnie gram w Warszawie w teatrze i montuję „Klub kawalerów” dla telewizji. A 13 listopada wychodzi książka „Moja droga B.”: z felietonami, które pisałam przez rok do radiowej „Jedynki”.

Zagra Pani aż sto kobiecych postaci w „Radiu ZET”. Co takiego jest w tych kobietach?

– Do każdej postaci radiowej podchodzę indywidualnie. Niektóre z nich znam lepiej, inne gorzej. Jedne lubię, inne nie. Trudno bowiem lubić na przykład Ewę Braun. Nie przepadam też za lalką Barbie czy Wandą Wasilewską. Mój stosunek emocjonalny do danej postaci słychać przy czytaniu.

Najważniejsze wydaje mi się jednak to, że opowiada się o tym stuleciu od strony kobiet. Odgrywały one przecież ważne role w historii swoich krajów. Kiedy usłyszałam o pomysłe, zgodzi-

łam się bez zastanowienia. To nie jest promocja mnie, ale kobiet w ogóle.

**A postaci sceniczne?**

– Marlena jest kimś bardzo mi bliskim. Jestem z nią praktycznie od dzieciństwa. Shirley sprawia największą radość publiczności. Z kolei dzięki Callas mogę powiedzieć ze sceny ważne, wyjątkowe rzeczy. Dzięki temu tekstowi można naprawdę porozmawiać z publicznością.

**A nie boi się Pani osądzenia o to, że uczestnicząc w tak komercyjnym przedsięwzięciu, rezygnuje z artystycznego podejścia do zawodu?**

– Nie boję się osądzenia o komercję. Trzeba pamiętać, że tą drogą można pokazać spektakle ludziom, którzy nie chodzą zwykle do teatru. Zazwyczaj ceny są bowiem ogromne. Tymczasem najdroższe bilety na tej trasie kosztują 40 zł. Mam nadzieję, że dzięki temu przyjdą ludzie mniej zamożni, studenci, emeryci.

Powoli zniknęła kawa z filiżanek. Aktorkę czekała jeszcze próba przed dwoma piątkowymi spektaklami. Pozostało nam tylko cicho wyjść, tym razem zamykając drzwi.

**ANNA DĄB**

**KRYSTYNA JANDA** wystąpi w chorzowskim Teatrze Rozrywki w sobotę o godz. 17 i 20 (Shirley Valentine) i w niedzielę o godz. 16.30 i 20 (Maria Callas. Lekcja śpiewu)